

Woda, która staje się źródłem życia

Wiodącym tematem dzisiejszej liturgii święta jest woda.

Żydzi potrzebowali wody podczas swojej długiej i niebezpiecznej wędrówki do Ziemi Obiecanej przez tereny pustynne. Mogli przeżyć tylko dzięki cudownej Bożej interwencji na górze Horeb.

Woda jest źródłem życia. Bez wody ziarna nie mogły kiełkować i ziemia stała się pustynią. Dzięki wodzie natomiast wszystko ożywa.

O wodę prosił Jezus Samarytankę. Zatrzymajmy się na chwilę razem z nimi przy studni Jakuba i przysłuchajmy się ich rozmowie. Wynika z niej coś bardzo ważnego: oprócz wody ożywiającej cię, istnieje inna woda, która staje się źródłem, źródłem życia wiecznego.

Żydzi zazwyczaj nie utrzymywali kontaktów z Samarytanami, a tutaj sam Jezus zaczyna rozmowę z Samarytanką, wiadczą o tym, że nie uznaje żadnych murów dzielących ludzi i narody.

„Daj mi pić”, mówi do Samarytanki. Ona jest tym zaskoczona, ale zupełnie bez kompleksów rozmawia z Jezusem. Okazuje się być kobietą prostą i bezpośrednią. „Jakże ty, bógu nie oddając, prosisz mnie, Samarytanko, bym dała Ci pić?”

Rozmowa staje się ciekawa. Jezus zmienia od razu swoją rolę z proszącego o wodę na podarowującego wodę: „Kiedy, kto pije tę wodę znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”.

Rozmowa staje się coraz bardziej osobista: Jezus objawia, że zna historię jej życia. Samarytankę jest zaskoczona, ale wcale nie skrępowana: „Panie, widzisz, że jestem prorokiem”. Jakby z czasem przypomina mu, że ojcowie ich wspólnej historii oddawali cześć Bogu w sposób nie w tym miejscu, a później Żydzi mówili, że miejscem gdzie należy czcić Boga jest Jerozolima.

Jezus zaczyna jej odsłaniać, że już nadeszły inne czasy, gdzie prawdziwi czciciele boga oddawali cześć Bogu w Duchu i prawdzie, nie tylko zachowując przepisy prawa moizowego, lecz żyjąc według nowego prawa. Samarytankę ma niezwykłą intuicję. Rozumie, że Jezus ma na myśli prawo, które przyniesie Mesjasz: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”.

Rozmowa osiąga apogeum: Jezus, który zawsze pytał apostołów, za kogo Go uważają, w przypadku Samarytanki sam objawia, kim jest: „Jestem nim Ja, który z tobą mówię”.

Kobieta, pod wrażeniem tego wszystkiego, zapomina nawet o zabraniu dzbanka i biegnie do miasta, aby opowiedzieć o Jezusie. Robi Jezusowi taką reklamę, że będzie On musiał pozostać w tym miejscu dwa dni. Tyle potrafi kobiety, kiedy staną się Bożym narządem.

Istnieje więc woda, która staje się źródłem życia wiecznego. Ta woda jest Miłością, przez którą M, ta miłość, której źródłem jest Jezus. Ona nie polega na uczuciach, lecz na staraniu się, by spełnić pragnienia ukochanej osoby, dać jej to, co jest szczególnie potrzebne dla jej dobra tu i teraz.

Jezus żył stale w takiej miłości względem Ojca i nas, dokonując dzieła naszego zbawienia: „*Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał i wykonać Jego dzieło*”.

Kiedy z nas narodzi się, aby wykonać Boże dzieło. Jest nim wypełnienie wspaniałego planu, który Bóg ma wobec każdego z nas, a który jest wyrazem Jego nieskończonej, osobistej miłości. Może nim być założenie rodziny i podarowanie światu dobrze wychowanych dzieci. Może nim być poświęcenie swojego życia Bogu, aby służyć Kościołowi na jeden z wielu sposobów, które Bóg daje dzisiaj do dyspozycji. Może to być zaangażowanie społeczne, na rzecz dobra wspólnego.

Aby ten plan mógł się zrealizować, nie trzeba czekać na chwilę, kiedy będziemy mogli dokonać wielkich rzeczy. Wystarczy z miłości do Boga i do bliźnich dobrze, sumiennie wykonywać różne małe zadania naszej codzienności.

Spróbujmy na przykład solidnie się uczyć zamiast surfować po Internecie, skupić się na pracy zamiast służyć w tym czasie radia, odwiedzić kogoś zamiast oglądać telewizję, zająć się dziećmi zamiast czytać gazety, wysłużyć kogoś do kościoła zamiast myśleć w tym czasie o czymś innym.

Takie postępowanie jest związane z wyrzekaniem się samego siebie, z traceniem własnej woli, bo wola Boga i nasza nie zawsze się pokrywają. Wiemy o tym dobrze. Właśnie tego rodzaju trwanie jest szczególnie zalecane w czasie Wielkiego Postu.

Pamiętajmy: małe sprawy są bardzo ważne, bo życie jest jak mozaika. Mozaikę tworzą małe kamyczki: podobnie życie tworzą małe sprawy. Na ile są one przeżyte według woli Bożej, w miłości, na tyle wypełnia się Boży plan wobec nas.

„*Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło*”.

Wypełnijmy wolę Boga z radością, chwila po chwili, wiadomości, że tak postępujemy, pozwalamy Bogu wypełnić ten wspaniały plan, który ma wobec nas. Czy może być bardziej fascynująca przygoda?

ks. Roberto